Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 100.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 240. **Kraków, Wtorek dnia 30 Sierpnia 1904 r.** **Rok XII.**

Przestrogi naczelnika rządu.

Przemówienia prezesa gabinetu wygłoszone podczas pobytu w Krakowie, odznaczały się zwięzłością i głębszą myślą, a zwłaszcza w słowach, wypowiedzianych do urzędników mieści się i poważna nauka i trafna przestroga: „Nie można — mówił dr Koerber — brać w rachubę żadnych podstępów w interpretacji ustaw — żadnej dowolności w ich stosowaniu“ i dalej: „nie można niszczyć samowolnie niczyjego bytu — nawet największego biedaka“. Czy ta uwaga była w naszych stosunkach potrzebna? Niestety tak.

Niestety, niejednokrotnie widzimy samowolne stosowanie ustaw, niejednokrotnie musimy ubolewać nad podstępną ich interpretacją.

Czy n. p. cała niemal polityka podatkowa w Galicji, nie polega na samowoli i podstępie! Czy nie rujnuje ona bytu, nietylko biedaków, ale nawet ludzi średniej samożności? Czy wreszcie w epoce wyborów nie trafiają się ciągle przykłady dziwnego tłómaczenia ustaw?

Te objawy nie są bynajmniej wynikiem nacisku z góry, ale pochodzą od jednostek zbyt ambitnych, czy zbyt gorliwych, czy za mało rozumiejących położenie kraju. Władze naczelne są przejęte najlepszemi chęciami, ale nie zawsze mogą i umieją powściągnąć niewczesny zapał podwładnych. Słowa prezesa gabinetu pouczą niezawodnie wszystkich, których to dotyczy, że państwo nie wymaga ani ucisku podatkowego, ani ograniczenia wolności wyborczej, że urzędnicy, którzy w ten sposób postępują, nie będą nigdy mogli liczyć ani na zachętę, ani na nagrodę, ale że przeciwnie mijają się zupełnie z intencjami naczelnika rządu.

Wpojenie tego poglądu w niektóre koła naszej biurokracji, jest konieczne, jeżeli niema nastąpić niebezpieczne rozdwojenie pomiędzy społeczeństwem a administracją. Mamy zresztą wszelką nadzieję, że przestroga p. prezesa gabinetu nie pozostanie płonną, bo na czele kraju stoi człowiek, który jest przejęty tą samą myślą i nie pozwoli nigdy, aby ktokolwiek z podwładnych działał wbrew jego intencjom i wbrew jego woli.

WOJNA.

Oblężenie Portu Artura.

W niedzielę doniósł *Daily Telegraph* z Czifu, że według relacji wiarygodnego Chińczyka, Japończycy z bagnetem w ręku zdobyli nowe miasto, poczem obsadzili przedmieście europejskie, odległe o jedną milę od Portu Artura. Równocześnie doniósł *Evening Standard* z Tientsinu, że krążyły tam prywatne, jednak za wiarygodne uważane wiadomości, jakoby Japończycy przez fort Iczan wtargnęli do Portu Artura i skutkiem tego upadek twierdzy jest nieunikniony. Na tej podstawie pojawiły się nawet pogłoski, że Japończycy zajęli już Port Artura, okazały się jednak przedwczesne, a nawet Biuro Reutera doniosło w nocy z niedzieli na poniedziałek, że fort Iczan pozostaje jeszcze w rękach rosyjskich. Tę ostatnią depeszę zdementowały jednak relacje *Berl. Tagbl.* na podstawie urzędowych sprawozdań nadesłanych z Tokio, że fort Iczan zdobyła piechota japońska atakiem na bagnety i przez to umożliwiła umieszczenie tam bateryj japońskich, co w przebiegu oblężenia odegra bardzo ważną rolę. Fort Iczan bowiem wskutek swego położenia na północno-zachodnim pierścieniu szańców, pozwala na opanowanie ogniem działowym całej wewnętrznej linji fortów, skutkiem czego załoga wystawiona jest z dwóch stron na kule. W takich warunkach obrona nie może być długotrwałą, a jeśli jeszcze uwzględnimy, że — według relacji z Tokio — baterje japońskie stoją już o 3 klm. od śródmieścia, to zajęcie twierdzy przez Japończyków, czy to dokonane z bagnetem w ręku, czy na podstawie kapitulacji, jest obecnie rzeczywiście kwestją bardzo bliskiej przyszłości.

Drobne wiadomości z wojny.

Zamknięcie listy ochotników w Japonji. Jak donosi *Ruś*, wszystkie japońskie gazety opublikowały rozporządzenie rządu, że w chwili obecnej przyjmowanie ochotników zostało ostatecznie i bezwarunkowo zamknięte. Skutkiem tego zamknięcia wzmogła się znacznie ilość samobójstw młodych ludzi, którzy przekładają śmierć nad odmowę przyjęcia do wojska. Przyczyną zamknięcia listy ochotników jest to, że każdy ochotnik kosztuje bardzo dużo (przewóz, umundurowanie, wyżywienie, zabezpieczenie losu rodziny), a potem może się okazać tylko ciężarem z powodu tego, że nic nie umie.

Powołanie gwardji w Rosji. Z Petersburga doniesiono nam, że ministerstwo wojny postanowiło wysłać na plac boju dywizję gwardji z Królestwa Polskiego i Warszawy. Ta gwardja, stacjonowana w Warszawie, od długiego już czasu ma swoją sławę, od czasu wojny tureckiej; gdy bowiem okazało się, że rosyjskie pułki piechoty, w których pokładano zaufanie, zawiodły, wysłano gwardję i ta odznaczyła się przy szturmach pod Plewną. Obecnie powołana na wojnę ma wyruszyć w najbliższych dniach.

Dwa tygodnie aresztu dra Kathreina.

Dr Teodor Kathrein zamianowany starostą krajowym Tyrolu. — Powierzchowność Polaka raczej, niż Niemca. — Zaczął działalność publiczną jako dziennikarz. — Artykuł Kathreina w 1870 r. z powodu zajęcia Rzymu przez Włochy. — Zarzut postawiony kanclerzowi Beustowi i ministrom austrjackim. — Gabinet Alfreda Potockiego. — Beust domaga się śledztwa i procesu. — Rewizja w redakcji „Tiroler Stimmen“. — Kathrein staje przed przysięgłymi pod zarzutem zbrodni stanu. — Wyrok skazujący. — Dwa tygodnie w areszcie jako rekomendacja w oczach wyborców.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Dr Teodor Kathrein został marszałkiem, a raczej starostą krajowym (Landeshauptmann) Tyrolu.

Kto nie wiedziałby, że to Niemiec, mógłby sądzić, że ma przed sobą polskiego szlachcica. Twarz o rysach wyrazistych; nos duży, hakowaty; wąs spory, siwy, podkręcony; oczy duże pod brwiami puszystemi; podbródek zdradzający stanowczość, niemal upór. Tylko pewna gburowatość w obejściu, zaniedbanie w ubraniu, wreszcie djalekt prowincjonalny świadczą o jego pochodzeniu tyrolskiem.

Dzisiejszy starosta krajowy Tyrolu, kawaler orderu korony żelaznej I klasy od 1902 r. (odznaczenie z racji załatwienia parlamentarnego budżetu na 1902 r.), a w najbliższej przyszłości radca tajny i ekscelencja był za młodu przez szereg lat dziennikarzem.

Jako dziennikarz miał przygodę, która skończyła się aresztem dwutygodniowym. Świadczy ona o odwadze cywilnej młodego pod owe czasy dziennikarza i rzuca równocześnie światło jaskrawe na stosunki polityczne Austrji przed laty trzydziestu i kilku.

W 1870 r. dr Teodor Kathrein należał do redakcji dziennika *Tiroler Stimmen*. Gdy dnia 20 września wojska włoskie przez Porta Pia weszły do Rzymu i odebrały Piusowi IX resztki władzy świeckiej, w *Tiroler Stimmen* pojawił się gwałtowny artykuł, który zarzucał rządowi austrjackiemu współwinę w tej zbrodni polityczno-religijnej. W owym artykule mieściło się twierdzenie, że było obowiązkiem Austrji posłać do Rzymu silną załogę natychmiast, gdy odwołano stamtąd skutkiem wojny z Niemcami garnizon francuski. Lecz niestety liberalni, albo też paktujący z liberalizmem mężowie stanu w Austrji, co gorsza protestancki kanclerz austrjacki hrabia Beust nie spełnili obowiązku, ciężącego na katolickiej Austrji. Z założonemi rękoma patrzył protestant, sprowadzony z Saksonji do Wiednia, do kierowania polityką zagraniczną, jak karbonarjusze włoscy pozbawili Ojca Świętego ostatniego ułamka spuścizny Piotra Apostoła.

U steru w Wiedniu stał wówczas gabinet Alfreda hr. Potockiego. Prezes ministrów osobiście był szczerym katolikiem. Ale w sprawach kościelnych słuchał głosu ministra wyznań i oświecenia publicznego, dra Karola Stremayra, liberalnego centralisty, przesiąkniętego na wskroś józefinizmem, tendencją zrobienia z religji rodzaju policji dusz. Pod wpływem podszeptów dra Stremayra Alfred hr. Potocki przystał na jednostronne wypowiedzenie konkordatu. Za Stremayrem stał niewątpliwie Beust, który w swoich „Pamiętnikach“ usiłuje wmówić w czytelnika, że to on był inicjatorem i motorem całej sprawy.

Prezes ministrów austrjackich i jego minister spraw wewnętrznych, Edward hr. Taaffe, także daleki od sekciarstwa antyreligijnego ówczesnych centralistów liberalnych, byliby niewątpliwie puścili mimo uszu namiętny artykuł młodego publicysty tyrolskiego, lecz Beust i Stremayr, zwłaszcza Beust, uczuli się dotkniętymi. Kathrein napisał prawdę, że Beust jako protestant saski — są to fanatycy, znani z nienawiści do katolicyzmu — był w głębi ducha kontent z zaboru Rzymu przez wojska włoskie. W utracie władzy świeckiej widział pognębienie Papiestwa, co żywą przejmowało go radością.

Równocześnie zdawał sobie sprawę, że jawne podkreślenie tego faktu musi go skompromitować ciężko wobec opinji publicznej austrjackiej. Dlatego zażądał od gabinetu austrjackiego, by władze policyjne odszukały autora artykułu i oddały całą sprawę prokuratorji.

Przypadek chciał, że komisarz policji w Innsbrucku, wysłany do redakcji celem przeprowadzenia rewizji, znalazł rękopism, napisany przez dra Kathreina. Prokuratorja państwa oskarżyła go o zbrodnię stanu.

Sprawa przyszła przed sąd przysięgłych. Już podczas rozprawy nastąpiła modyfikacja oskarżenia. Przysięgli uznali, że nie mogą się dopatrzyć w artykule zbrodni stanu (Hochverrath). Skazano go zatem tylko z paragrafu 300-go na dwa tygodnie aresztu i przypilnowano skrupulatnie, by skazany owe dwa tygodnie przesiedział za kratami.

Obok inteligencji wrodzonej, talentu i pracy, ów dwutygodniowy areszt utworzył fundament karjery dra Kathreina. Tyrolczycy, przeważnie szczerzy katolicy, nie zapomnieli dziennikarzowi, że cierpiał za przekonania katolickie. W dziesięć lat później wyposażyli go w mandaty poselskie: do Sejmu i do Rady państwa. Dwa tygodnie, odcierpiane w areszcie, miały w ich oczach wartość listu polecającego.

Dr Kathrein z chlubą opowiada chętnie o tym epizodzie swego zawodu dziennikarskiego.

Kolej lokalna Przeworsk-Dynów.

Pierwszego września b. r. otwartą zostanie dla publicznego ruchu osobowego i towarowego nowa linja kolejowa prowadząca z Przeworska do Dynowa. Jest to siódma z rzędu kolej lokalna zawdzięczająca swe istnienie krajowej akcji kolejowej wdrożonej na mocy ustawy z dnia 17 lipca 1893 r.

Galicyjska sieć kolejowa, szczupła i nie ekonomicznie założona, wymagała niezbędnie korekcji i uzupełnienia. Było to wprawdzie obowiązkiem państwa, lecz kraj część tego obowiązku przejął dobrowolnie na siebie. Kraj tworzy projekt, kraj stara się o fundusz, ponosi z reguły $^2/_3$ kosztów budowy, kraj wykonuje budowę; państwo zaś obejmuje w zarząd nową linję już zupełnie wyposażoną i gotową do przewozu, nietylko zboża, ale i wojska. W takich warunkach budowa kolei

w każdym innym kraju poszłaby jak z płatka. W Galicji do powstania kolei żelaznej nie wystarczają jednak projekt, fundusz i praca. O losie projektowanej koleji decydują u nas względy wyższe, czasem tak wysokie, że oko zwykłego śmiertelnika dosięgnąć i zbadać ich nie zdoła. Żywym tego przykładem są właśnie dzieje koleji lokalnej Przeworsk-Dynów.

W roku 1894 wniósł ks. Andrzej Lubomirski podanie o wstępną koncesję na budowę wąskotorowej koleji lokalnej z Przeworska do Bachorza, względnie do Dynowa. Koncesja wstępna została istotnie udzielona, jednakże z tem zastrzeżeniem, że względy strategiczne wymagają budowy normalnotorowej koleji.

Wykonano więc projekt szczegółowy koleji o torze normalnym, w którym musiano uwzględnić liczne życzenia wojskowości np. tego rodzaju, aby kolej lokalna łączyła się z koleją państwową na przeciwległej stronie stacji Przeworska.

Ostatecznie projekt zatwierdzono, a budowę normalnotorowej koleji z Przeworska do Bachorza zapewniła uchwała sejmowa z dnia 20 marca 1899 r.

Uchwała ta nie została jednakże przedłożoną do sankcji, bo okazało się, że ze względów strategicznych jedynie dopuszczalną jest kolej wąskotorowa.

Wypracowano więc nowy projekt koleji o wąskim torze.

Gdy wreszcie wszelkim żądaniom siły zbrojnej uczyniono zadość, zaszedł wypadek nieprzewidziany.

Postęp sztuki strategicznej wykazał z biegiem czasu, że między Przeworskiem a Dynowem, jakakolwiek bądź kolej, normalno — lub wąskotorowa, serpentynowa — lub tunelowa... jest rzeczą wielce niebezpieczną. Dopiero po długich pertraktacjach pozwolono na budowę wąskotorowej koleji pod warunkiem, że koncesjonarjusz złoży t. zw. rewers demolacyjny, t. j. zobowiąże się na każde zawezwanie wojskowości, własnym kosztem zburzyć doszczętnie szlak kolejowy. Po dziesięciu latach targów i zabiegów zwyciężyła wreszcie wytrwałość koncesjonarjusza i energja Wydziału krajowego — kolej przyszła do skutku.

Długość nowej linji kolejowej wynosi 46 kilometrów, szerokość toru 76 cm., a koszta budowy 4,446.000 koron. Do pokrycia kosztów budowy przyczynili się:

Interesanci miejscowi kwotą	330.000 kor.
państwo	1,152 000 „
kraj gwarancją dochodów od	2,964 000 „

Projekt koleji wypracował i naczelne kierownictwo budowy, jakoteż zastępstwo koncesjonarjusza sprawował Wydział krajowy, przeprowadzenie zaś budowy wraz z wykupnem gruntów poruczono firmie „Gwalbert Ziembicki i Feliks Ilnicki“. Budowa rozpoczęta pod zimę w r. 1902 ukończoną została ściśle w zastrzeżonym terminie, a zdaniem osób kompetentnych wykonanie jej jest pod każdym względem wzorowe i na wszelkie zasługuje uznanie. Niemniej pocieszającym i chlubnym jest fakt, że z wyjątkiem kwoty około 600.000 koron wydanej na sprowadzenie materjałów nawierzchni (relsów i t. p.) i lokomotyw, reszta kapitału budowy, a więc blisko 4 miljony koron wypłacone zostały firmom krajowym lub miejscowej ludności za robociznę. Konstrukcji żelaznych mostów i wagonów dostarczyła fabryka sanocka. Cementu, progów, narzędzi, przedmiotów inwentarza i t. p. dostarczyły wyłącznie firmy krajowe. Również i do robót budowlanych (z wyjątkiem minerów tunelowych Włochów) użyto wyłącznie sił krajowych, przeważnie zaś ludności miejscowej. Kraj zyskał więc kolej — przyczem zaledwie jedna siódma kapitału wyszła po za granice kraju.

Nowa linja kolejowa prowadzi z Przeworska doliną Mleczki przez gminy i miasteczka Ujezdowice, Krzeszowice, Kańczuga, Monasterz i Jawornik, w których założono stacje.

Od Jawornika rozpoczyna się przestrzeń górzysta, a szlak kolejowy wznosi się stopniowo na 20‰, by dosięgnąć najwyższego punktu w tunelu na dziale wód pod Szklarami. Tunel 600 metrowy, a więc najdłuższy na terytorjum galicyjskiem, przebity w miękkim piaskowcu jest cały obmurowany.

Przy wyjeździe z tunelu roztacza się prześliczny widok na żyzną dolinę, w którą spuszcza się szlak kolejowy wiodąc obok wspaniałego parku do stacji Bachórz, a stąd obok miasteczka Dynowa do końcowej stacji tegoż nazwiska, położonej tuż nad modrą wstęgą Sanu.

Cała okolica przez którą przebiega kolej jest istotnie piękna, wprawdzie nie romantyczną grozą spiętrzonych skał i śniegiem pokrytych szczytów, ale do serca przemawiającym wdziękiem typowej polskiej niwy, na którą w nieprzebranej szczodrobliwości spływa błogosławieństwo Boże.

I człowiek dostroił się tutaj do otoczenia. Na żyznej roli ochoczo i wesoło pracuje ludność inteligentna, zapobiegliwa i zamożna. Gospodarstwo rolne prowadzone intensywnie należy bezsprzecznie do najwzorowszych i najrentowniejszych w całym kraju. Otóż gospodarstwu temu przybyła jeszcze nowa dźwignia.

Transport furmankami niezmiernie żmudny i kosztowny uniemożliwiał dotąd kulturę buraków cukrowych, tak koniecznie potrzebnych dla jedynej krajowej fabryki cukru w Przeworsku. Przewóz 100 metr. cetnarów buraków z Dynowa do Przeworska trwałby najmniej 2 dni i kosztował przynajmniej 100 koron. Droga żelazna zniesie odległość i koszta, w 4 godzinach i za 22 koron dostawi wagon buraków z Dynowa do cukrowni przeworskiej. Kultura buraków rozciągnie się więc na 50 kilometrów w głąb kraju, a wiadomą jest rzeczą, że wskutek uprawy buraków cukrowych podnosi się dochód z roli przeciętnie o 10 koron z morga i nadto zarobek dla ludności wiejskiej. Podniesie się również i zdolność konkurencyjna przeworskiej fabryki, na której bohaterskie wysiłki w walce z kartelem zwrócone są oczy całego społeczeństwa.

Pierwszego września b. r. po uroczystem poświęceniu maszyna poprowadzi pierwszy pociąg przez ludne wsie, gwarne miasteczka, obok stogów złotej pszenicy i owoców rumianych sadów.

Miejmy nadzieję, że wysiłki kraju i praca uczciwa ludzi dobrej woli nie pójdą na marne, że raczej rewers demolacyjny zbutwieje w aktach ministerstwa wojny, a kolej ta rzekomo niebezpieczna dla miecza pozostanie na wieki wierną przyjaciółką i podporą lemiesza. *B. C.*

P. Korytowski przyjmuje!

Piszą nam z Wieliczki: W niedzielę odbyło się tu przyjęcie prezesa gabinetu urządzone przez J. Ekscelencję Korytowskiego.

Przyjęcie to, z jednej strony urzędowe, miało być według intencji urządzającego czysto prywatnem. Tych dwóch stanowisk nie zdołano jednak pogodzić.

Krótki opis przyjęcia najlepiej o tem przekona czytelników.

Pomijamy przedstawienie władz i korporacji w starostwie jako nie należące do rzeczy.

Około godziny trzeciej po południu zjechał J. Ekscel. p. Korytowski do Parku Elżbiety, gdzie był ustawiony oddział górników pod dowództwem p. Lazarowicza inżyniera górniczego, z muzyką wielicką i bocheńską. Jego Ekscelencja kazał odegrać hymn ludowy i odbył przegląd kompanji. Po przybyciu p. prezesa gabinetu powtórzono hymn i wojskowe przyjęcie.

Natomiast nie uznał JE. p. Korytowski za stosowne przedstawić urzędników salinarnych p. prezydentowi gabinetu, — tłumacząc im, że nastąpi to dopiero w salinach.

Jeremi Zora.

Moje przygody na dalekim Wschodzie.

10 (Ciąg dalszy).

VIII.

Minister fotografji — przyjęcia, wielka niespodzianka — minister do wszystkiego, figi z makiem, radca-sąsiad — moja czarnooka Honolulka — coś niby miłość — radca z nowinami — flota japońska — uroczystość narodowa, kupno zamku Honolulu — i mój śmiech, przypomnienia, że jestem w Honolulu.

Wkrótce po moim powrocie do Honolulu — przypadł dzień ogromnej uroczystości. Król przysłał swego ministra fotografji, rzeczywistego tajnego radcę Gio-van-lifu, który przybył z migawkowym aparatem.

Minister fotografji jeździł po Honolulu i czynił zdjęcia dla swego władcy, chwytając w aparat honolulskie obskubane gęsi i barany, do gołej skóry ostrzyżone.

Honolulczycy, towarzysząc ministrowi na każdym kroku, nie posiadali się z radości a zarazem zazdrościli wysokiego zaszczytu, który spotkał ich gęsi i barany.

Chcąc uczcić należycie owakuańskiego dygnitarza, wyprawiali dlań bale, zabawy i festyny, podczas których skonsumowali w ciągu dni trzech więcej szna-pa-ta-ry w najrozmaitszych odmianach, aniżeli zwyczajnie w ciągu dwóch tygodni.

Oczywiście, takie przyjęcie musiało Owakuańczyka rozczulić, a znana mu już poprzednio jagnięca uległość i potulność usłużnych niewolników, skłoniła go do tego, że zapewnił ich o życzliwości rządu owakuańskiego, który dla jej okazania przygotowuje dla Honolulczyków ogromną niespodziankę.

Honolulscy radcowie wszystkie zmysły skupili w słuchu, a minister fotografji obwieścił im, że ich spotka niebywały zaszczyt w dziejach świata bardzo rzadko się pojawiający, że do nich w gościnę przyjedzie niebawem z Owaku jego kolega — minister do wszystkiego!

Uczciwi Honolulczycy podnieśli na to okrzyk radości, rzucili się na przygotowaną szna-pa-tarę i na zdrowie ministra fotografa oraz ministra do wszystkiego, zażyli ogromną dawkę trucizny.

Bo w Honolulu istnieje dziwny zwyczaj zatruwania siebie przy każdej okazji na zdrowie drugiego.

Wreszcie nadszedł czas odjazdu ministra fotografji — radcowie honolulscy uszczęśliwieni do najwyższego stopnia w pląsach, podskokach i podrygach odprowadzili go na dworzec kolejowy, kłaniając mu się zwyczajem honolulskim aż do samej ziemi i bijąc pokłony.

Gio-van-li-fu zachwycony manifestowaną uległością i pokorą nadludzi honolulskich wojowników rodu — wszystkich obdarzył przy pożegnaniu, dając każdemu figę z makiem!

Nie wspomniałem dotychczas jeszcze o tem, że u Honolulczyków figa z makiem stanowi przysmak narodowy. Tak są w tem rozmiłowani, że prawie wszyscy mało kiedy co jadają, poprzestając na samych figach z makiem.

Jako mieszkaniec Honolulu, a w dodatku urzędnik honolulskiego banku, pracujący pod egidą naczelnika świeżego powietrza, przyzwyczaiłem się także do tej potrawy — i to przyzwyczaiłem się z konieczności, gdyż płaca moja wynosząca sto dwadzieścia pięć jenów na papierze, po rozmaitych potrąceniach, redukowała się do kilkunastu senów na miesiąc, a wyposażenie to na nic innego nie mogło wystarczać, tylko na figi z makiem.

Objadałem się też tym przysmakiem honolulskim do syta, zaglądając od czasu do czasu, do szałasu mego sąsiada, radcy komitetu narzekającego na urządzenie żabiej wylęgarni na miejskich plantacjach.

Gościnność gospodarstwa, herbatka z odwaru suszonego siana i nadewszystko czarne oczy młodej Honolulki i jej czarowny uśmiech wabiły mnie do szałasu radcy-sąsiada.

Spędzałem u nich wszystkie prawie wolne chwile i w ich towarzystwie bywałem w teatrze i zwiedzałem salony sztuk pięknych, opuszczając je zawsze w jak najweselszem usposobieniu.

Z panną zaprzyjaźniłem się tak blisko, że gdy raz wspomniałem przy niej, iż przecież kiedyś będę musiał opuścić Honolulu na zawsze ścisnęła mi rękę gorąco i szybko odeszła, nie powiedziawszy ani słowa. A mnie zrobiło się jakoś tęskno i smutno niewymownie. Przystanąłem i patrzyłem za nią w zamyśleniu. —

— A witam pana kochanego! witam! — odezwał się za mną głos jakiś znajomy.

Oglądnąłem się — przy mnie stał znajomy mi Honolulczyk oczywiście także radca.

— Wie pan — zawołał — mnóstwo wiadomości — dyrekcja banku „własna ruina“ ma proces o lichwę, rada honolulska podjęła się wybielić honor dyrektorów; jutro mamy w Honolulu wielką uroczystość narodową, ale o tem potem panu opowiem; do Owaku — recytował dalej pan radca — zawinęła flota złożona z dziewięciu statków japońskich i jednego angielskiego — za dziesięć dni okręty te odpłyną do Japonji.

Drgnąłem, jak pod działaniem prądu elektrycznego.

— W takim razie — zawołałem — muszę poczynić starania, celem wyjazdu do Japonji i potem na pole walki.

Ii — rzekł radca — po co. Zostań pan lepiej w Honolulu, znajdzie się jaka protekcyjka, będzie pan awansował w banku, zostanie pan naczelnikiem, cóż to trudno, czy co, jak się ma plecy — ha? A jutro będzie pan na festynie narodowym — nieprawdaż?

— Co to za festyn? — zapytałem.

— To widzi pan — rzekł pan radca — panu pewnie wiadomo, że dawniej obywaliśmy się bez opieki owakuańskiej.

— A tak, wiem o tem.

— Otóż dawniej — ciągnął dalej Honolulczyk — mieliśmy naszych królów, bohaterskich wojowników, z których jednemu Owaku zawdzięcza, że jej lud w sromotnej niewoli do dziś dnia nie pozostaje.

— A to się wam odwdzięczyli Owakuanie — zauważyłem.

(Dokończenie nastąpi).

Nadmieniam, że urzędnicy musieli z polecenia Jego Eks. naruszyć spoczynek niedzielny.

Cała kopalnia była nietylko rzęsiście oświetlona, ale od góry do dołu odmalowana kosztem kilku tysięcy z funduszów rządowych. Górnicy dostali asygnację na kawałek kiełbasy i dużą szklankę piwa.

W salinach na dworcu Gołuchowskiego odbył się podwieczorek, wydany przez p. Korytowskiego. I tu znowu stała się rzecz dziwna, bo Jego Eks. zapomniał znowu przedstawić urzędników p. prezydentowi gabinetu, (który przecież swą ujmującą grzecznością pozyskał od razu wszystkie sympatje) i nie zaprosił ich nawet na podwieczorek, tak, że nie chcąc stać w sali jak lokaje, musieli cofnąć się na chodnik.

Po podwieczorku wezwał Jego Eks. urzędników, aby rozbawionych gości oprowadzali po kopalni...

Po wyjeździe p. prezydenta gabinetu i oddaniu mu honorów wojskowych, Jego Eksc. kazał się pożegnać w ten sam sposób, nie doczekał jednak hymnu, który został zagłuszony turkotem jego karety.

Pozwolimy sobie na skromne zapytanie czy odmalowanie kopalni było wydatkiem nieuniknionym, czy naruszenie spoczynku niedzielnego było konieczne i czy wreszcie całe urządzenie przyjęcia odpowiadało nastrojowi chwili.

Dodaję, że na przyjęcie w salinach nie otrzymali zaproszeń ani cieszący się ogólną sympatją p. starosta wielicki, ani burmistrz miasta, ani naczelnik sądu; że przy stole JE. p. Korytowskiego zabrakło miejsca dla urzędników salinarnych, którzy przez kilka tygodni z wielkim trudem przygotowywali przyjęcie w salinach, — o tem już wyżej wspomnieliśmy.

Aby być bezstronnym muszę nadmienić, że wszyscy zgromadzeni byli oczarowani wdziękiem, uprzejmością i strojem małżonki JEksc. p. prezydenta krajowej dyrekcji skarbu. ×

ZE SWIATA.

Waldeck Rousseau umarł pod klątwą. Po śmierci Waldecka-Rousseau ukazała się wiadomość, że były prezes ministrów francuskich przed operacją wyspowiadał się i przyjął Ostatnie Pomazanie. Tymczasem dziennik *Verité Française*, organ katolicki, zwraca uwagę, że Waldeck Roussenau pozostawał pod klątwą, czyli był wyklnczonym od udziału w Sakramentach.

Prześladowca Kościoła — pisze ta gazeta — mógłby tylko wtedy otrzymać rozgrzeszenie, gdyby publicznie żałował swych postępków. Takiej publicznej pokuty Waldeck-Rousseau nie czynił. Wobec tego umarł jako wyklęty.

* * *

„Wielki król Pataeake“. Książkę pod tym tytułem, drukującą się w naszym fejletonie skonfiskowała, jak informowaliśmy czytelników, prokuratorja berlińska. Tymi dniami sąd karny berliński zajmował się tą sprawą; przy drzwiach zamkniętych odczytano ustępy z książki, poczem sąd orzekł, iż należy cały nakład wycofać i zniszczyć.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „
rocznie . . . . 24 „

Za odnoszenie o 40 h. drożej.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.
rocznie . . . 32 k.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Róży Limańskiej i Feliksa męczennika; we środę Rajmunda wyznawcy i Paulina biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 58, zachód przypada o godz. 6 minut 28, długość dnia godzin 13 minut 35.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Dar dra Koerbera. Piszą nam z Wieliczki: Prezydent ministrów dr Koerber ofiarował z okazji swego pobytu w Wieliczce 1000 koron na rzecz ubogich rodzin górniczych.

W Rymanowie bawiło do 25 sierpnia 1031 rodzin, 2.204 osób.

W Trzcianie koło Bochni odbyła się w zeszłym tygodniu wieczornica z dochodem przeznaczonym na budowę kaplicy, mającej stanąć przy tamtejszym kościele, na pamiątkę Marjańskiego roku jubileuszowego. Wieczornica przyniosła znaczny dochód za co komitet na tem miejscu składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do jej urządzenia. Program wieczornicy połączonej z tombolą był bardzo obszerny. Amatorzy odegrali sztukę „Stary mundur“, na tle dziejów r. 1863, w koncercie brał udział znany skrzypek p. Romaniszyn, przy akompanjamencie p. Miczyńskiej z N. Sącza, i amator pianista p. Miczyński prof. gimn. z N. Sącza. W programie był też żywy obraz treści patrjotycznej i monolog wygłoszony przez p. E. Wesołowskiego, architekta z Zakopanego. Słowo wstępne o celu wieczornicy wypowiedział ks. M. Urba katecheta semin. naucz. z Tarnopola.

Z Tenczynka piszą nam: Na dochód ubogich z okolicy odbyło się w tu w dniu 26 b. m. na obszernej werandzie browaru tenczyńskiego, przedstawienie amatorskie „Małego teatru“ dzieci. Odegrano bardzo udatnie sztuczki p. t.: „Stara suknia“ i „Doktór“. Resztę programu wypełniły deklamacje, monologi i śpiewy. Cały dochód z rozsprzedanych biletów, programów i kwiatów złożono na ręce ks. proboszcza.

W kraj. szkole tkackiej w Gorlicach rozpoczyna się nauka w dniu 1 września b. r. Zapisywać można uczniów zwyczajnych od 1 do 30 września.— Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Zgłoszenia o przyjęcie ucznia należy podawać do zarządu warsztatu. Wszelkich bliższych wyjaśnień tak co do przyjęcia jak również i trwania nauki udziela instruktor zakładu p. B. Gesiecki. Zgłaszać się można co dnia od godz. 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 tej po południu w budynku szkolnym, dom p. Miłkowskiego I. piętro w Rynku.

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się w Przemyślu d. 5 października b. r.

Podania należy wnosić za pośrednictwem swej c. k. Rady szkolnej okręgowej do c. k. komisji egzam. najpóźniej do dnia 25 września 1904 r.

Z kongresu Marjańskiego W pierwszym dniu kongresu Marjańskiego w sali teatru miejskiego przy współudziale personalu teatralnego, Towarzystwa muzycznego, chórów „Lutni“, „Echa“, akademickiego, orkiestry operowej i kapeli 15 pułku piechoty, odbędzie się akademja literacko-artystyczna. — Lucjan Rydel wykończył właśnie i złożył już do wykonania swoje misterjum. Komitet ma też w ręku umyślnie napisaną kompozycję Władysława Żeleńskiego, Mieczysława Sołtysa, Henryka Jareckiego, Józefa Nowialisa, ks. Józefa i Mieczysława Surzyńskich, które obok utworów czci M. Boskiej, poświęconych z wieków XVII, XVIII i XIX złożą się na ten wieczór uroczysty. Zgłaszający się w dalszym ciągu uczestnicy kongresu mogą zamawiać pozostałą jeszcze część biletów w biurze kongresowem przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

KRAKOW, 30 sierpnia.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo ku czci bł. Bronisławy odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 września w kościele klasztornym SS. Norbertanek na Zwierzyńcu. Porządek nabożeństwa następujący: Dnia I-szy msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o 5-tej godz. Wotywa o 9 tej. Suma o 10 i pół, wśród sumy kazanie. Nieszpory z kazaniem o 4 tej. Schowanie Najśw. Sakramentu o 7-mej.

Sw. Jacek. W niedzielę, jako w oktawę po św. Jacku, odbyła się uroczysta suma w kościele OO. Dominikanów. Sumę celebrował kanonik kapitulny, ks. dr Czesław Wądolny. Podczas sumy chór św. Jacka pod kierunkiem O. Sadoka Weerbergera wykonał Mszę Foscinniego.

Prezydentowi min. drowi Koerberowi ofiarował Zarząd salin wielickich ozdobną tekę, która wyszła z znanej Krakowianom pracowni introligatorskiej p. Roberta Jahody. Oglądaliśmy ją już przed kilku dniami. Wykończona wykwintnie i artystycznie ze skór, ułożonych w mozajkowy sposób według motywów swojskich, przyozdobiona jest nadto ręcznemi złoceniami i srebrnem okuciem, wykonanem przez p. Micińskiego, rytownika z Sukiennic, który niedawno temu pięknie wyrzeźbił bogato ornamentowany herb na okładce adresu, jaki reprezentacja naszego grodu przesłała jenerałowi Albori-mu. I ta ostatnia praca z pięknej skóry należy także do „majstersztyków“ p. Jahody.

Deputacja manipulantek pocztowych była w sobotę na audjencji u prezydenta ministrów i przedłożyła mu memorjał w sprawie polepszenia bytu pracownic pocztowych. Dr Koerber przyjął deputację bardzo życzliwie i obiecał, że żądania manipulantek szczegółowo rozpatrzy.

Festyn I Koła Tow. „Szkoły Ludowej“. Komitet festynowy, wzmocniony gronem pań, które łaskawie przyjęły udział w jego pracach, dokłada starań, ażeby niedzielną zabawę, dn. 4 września, w parku dra Jordana, urządzić jak najbardziej zajmująco. — Obok koncertu „Lutni“ i muzyki „Harmonji“, przygrywać będzie jeszcze druga orkiestra. Tombola zapowiada się nader ponętnie, gdyż do wygrania będą bardzo ciekawe, a nawet i wartościowe fanty, jak np. żywe zwierzęta domowe, złoty zegarek i t. p.

Komitet zbiera przedmioty, potrzebne do uposażenia tomboli, pomiędzy członkami Koła, wdzięcznym byłby jednak i osobom do Koła nie należącym za nadsyłanie fantów do handlu p. Sypniewskiego przy ul. Szewskiej pod l. 22.

Sądzimy, że wobec znanych wzniosłych celów Koła, chętnych pod tym względem osób znajdzie się w naszem mieście nie mało.

Wystawa Retrospektywna w salach muzeum Czapskich przy ulicy Wolskiej l. 12, ze względu na przyjezdnych otwartą została dla zwiedzających od niedzieli. Oficjalne otwarcie odbędzie się we czwartek dnia 1 września. Wystawę, która się mieści w pięciu salach, zwiedzać można od godziny 11 przed południem do godz. 5 po południu. Bilety wstępu kupione na wystawę metalową dają także wstęp na wystawę retrospektywną i na odwrót.

Wpisy do wyższej, jakoteż do uzupełniającej szkoły handlowej, odbędą się w dniach 1—5 września od 9—11 w kancelarji dyrekcji szkoły, Sienna l. 16 I p.

Wakacje dobiegły do końca. Osamotniony Kraków, roi się znowu od swych mieszkańców, powracających po dwumiesięcznym odpoczynku do stałych zajęć. Na ulicach panuje ruch gorączkowy; sklepy nie mogą wydołać napływowi kupujących, a zwłaszcza księgarnie i składy artykułów piśmiennych, gdzie młodzież zakupuje książki i niezbędne przybory szkolne. W budynkach szkolnych, młodzież tłumnie wpisuje się do klas, a fizykat miejski oblężony jest przez dziatwę szkolną, żądającą świadectw szczepienia ospy. Pociągi przywożą mnóstwo przejezdnych szczególnie mieszkańców Królestwa Polskiego, wracających do swych stałych siedzib, toteż wszystkie hotele przepełnione są tymi chwilowymi lokatorami: Wszędzie gwarno i wesoło — to Kraków, pusty i cichy w czasie wakacji, wraca do swego dawnego wyglądu.

Ze strzelnicy. Konkursowe strzelanie o nagrody odbyło się w ubiegłą niedzielę. W strzelaniu z wolnej ręki, pierwszą nagrodę otrzymał p. Splichal zrobiwszy 56 punktów, drugą p. Petersheim, 36 punktów. W strzelaniu z podpórką p. Czaplicki zrobił piątkę i dwie czwórki, oraz p. Górski również piątkę i dwie czwórki.

Dla interesu chrześcijaninem. Jeden z przejezdnych Królewiaków komunikuje nam następujący fakt:

„Przechodząc koło Sukiennic wstąpiłem do jednego sklepu z pamiątkami krakowskiemi, z zamiarem zakupienia kilku przedmiotów. Ponieważ nigdy nie kupuję nic u żydów, uważając to za jeden z obowiązków Polaka i katolika, nie znając Krakowa zapytałem z ostrożności, czy firma jest chrześcijańska. Odpowiedziano mi: tak. Znalazłszy w sklepie niektóre przedmioty, zapowiedziałem, że niebawem wrócę po nie, a wychodząc spojrzałem na napis firmy. Opiewał: „Kwaśniewska“. Po jakimś czasie wracając do owego sklepu, po drodze wstąpiłem na chwilę do magazynu zabawek D. Buzé, gdzie przy kupowaniu jakiejś drobnostki dowiedziałem się, że firma „Kwaśniewska“ jest... żydowska.

Objawu takiego bezczelnego podszywania się żyda pod płaszcz religji chrześcijańskiej dla interesu, nie spodziewałem się zastać w Krakowie. Wróciłem do sklepu Kwaśniewskiej i postąpienie jej nazwałem po imieniu. Dodać muszę, że w składzie owego żyda, jakby na urągowisko, na kpiny z chrystjanizmu, wisi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Podaję ten fakt do wiadomości ogółu mieszkańców Krakowa“. *t.*

Z krakowskiego klubu szachistów. Lokal krakowskiego klubu szachistów został zupełnie odnowiony i rozszerzony. Ponieważ wielu dobrze grających nowych członków wstąpiło obecnie do klubu, jest nadzieja, że życie towarzyskie w tym roku znacznie się ożywi, szereg zaś zapowiadających się turniei i partji konsultacyjnych wzbudza ogólne zainteresowanie. Dla gości przejezdnych wstęp do klubu wolny, a dla miejscowych w celu zapoznania się z życiem klubu, ośmiorazowy wstęp wolny (w myśl statutu).

Klub mieści się od lat kilkunastu w sympatycznej kawiarni p. Kijaka, Rynek, linja A — B, która została również zupełnie odnowioną.

P. Wincenty Rapacki, znakomity artysta sceny warszawskiej, autor „Wita Stwosza“, przyjechał do Krakowa. — Rapacki w pierwszych dniach września rozpocznie szereg występów gościnnych na scenie teatru miejskiego. Znakomity artysta występować będzie w „Dożywociu“, „Safandułach“, „Skąpcu“, „Kupcu Weneckim“, „Intrydze“, „Panie kochanku“, „Radcach p. radcy“ i innych.

Śmietnik ulicy Florjańskiej. — Z miasta piszą nam: W Honolulu panuje taki zwyczaj, uświęcony wiekami, że każdy zabytek starożytny obstawiają wygódkami publicznemi, by obywatel miał więcej czasu do poważnych rozmyślań. Zanim i my dojdziemy do tak pozytywnych na rzeczy ziemskie poglądów, robimy co możemy i w tem nam nikt nie przeszkadza.— Przystąpmy jednak do rzeczy.

Komu z kamieniczników przy ul. Florjańskiej przyjdzie fantazja, z niepróżną kieszenią połączona, do przedsięwzięcia jakichkolwiek robót w swojej kamienicy, ten nie potrzebuje się długo namyślać, gdzie

urządzi sobie plac budowy na zwózkę wszelkiego gatunku materjałów, oraz na wywóz wszelkiego gatunku rupieci, jak: ziemi, rumowiska, starej cegły i t. p. Na to wszystko jest już wyznaczone przez magistrat stałe miejsce — stary mur Florjańskiej bramy. Kto wątpi lub nie wierzy, niech się tam osobiście pofatyguje. W wąskiej tej uliczce, nazywanej teraz Pijarską, znajduje się obecnie kilkaset fur różnego gatunku rumowiska i ziemi, a stara cegła widocznie na dłuższy pobyt tam wywieziona, sterczy w wysokich szychtach na kilka metrów, mając wygodne oparcie na starych murach.

Przejezdni i nieświadomi rzeczy, mają tu przyjemne złudzenie. Jednocześnie bowiem po drugiej stronie bramy Florjańskiej, funduszem muzeum ks. Czartoryskich odbywa się restauracja i samego muzeum i starych murów tak zwanego „arsenału“, byłej rzeczypospolitej krakowskiej.

Sądzę zatem, że gromadzone rumowisko, to właśnie nieodłączne konsekwencje tej restauracji, która obejmie obecnie już cały komplet tych starych murów. Próżne złudzenie! Książę robi po swojej stronie Bramy Florjańskiej sumiennie to, do czego się zobowiązał — a nawet więcej, — miasto nic nie robi w obronie tych murów. Jak na kpiny, późną jesienią zeszłego roku, dwóch murarzy obsadzało tam kamienie w powyrywanych dziurach od dołu, ale trwało to zaledwie kilka dni, bo mróz zrobił strejk i spędził murarzy z roboty. Zdawałoby się zatem, że z wiosną przyjdzie znów tych dwóch murarzy, by chociaż dziury w murze załatać! Tymczasem nieprawda! Nikt się już nie pokazał, a niejeden kamień przymarznięty zeszłego roku, odleciał napowrót. Tak u nas magistrat restauruje zabytki przeszłości — bo niema funduszów, choć znalazły się na fantastyczne plany nowego ratusza, na placu, na którym nigdy stać mu nie sądzono.

Jeśli więc miasta nie stać na porządną restaurację murów Florjańskiej Bramy, to niech przynajmniej nie pozwala na ich zaleważanie i zanieczyszczanie. Cegłę, rumowisko, ziemię należy natychmiast wywieźć, na koszt właściciela — który jest członkiem bogatym i radcą miejskim. Lokatorzy sąsiednich domów, mają także swoje prawa i nie mają obowiązku łykać kurzu z cudzych śmieci, dlatego tylko, że ten ktoś — jest radcą miejskim, i ma kamienicę na drugiej ulicy.

Może pan prezydent Leo, załatwiwszy się z Jego Ekse. Koerberem, przejdzie się tamtędy, a zobaczywszy, co się tam dzieje, każe wymieść te śmieci!

A. R.

Nożownictwo, plaga wielkich miast, zakorzeniło się i w naszem mieście, szerząc się w zatrważający sposób. Szczególnie zagrożeni są mieszkańcy przedmieść, mianowicie Grzegórzek i Krowodrzy, gdzie wobec braku organów bezpieczeństwa, napady takie mają miejsce co noc, a przeważnie w nocy z soboty na niedzielę.

Zeszłej nocy na przechodzących na Krowodrzy pijanych Kazimierza Dymitra i Franciszka Cebulę, napadło kilka nieznanych indywiduów, raniąc ich w bitce dość poważnie. Na krzyk ofiar nadbiegł policjant, zbrodniarze jednak zdołali ujść. Rannych opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Dymitr odniósł na prawem przedramieniu ranę sięgającą do kości, zaś Cebulę raniono niebezpiecznie w prawą pierś.

Z pogotowia. W nocy z soboty na niedzielę opatrzyło pogotowie niejakiego Wejnę Woźniaka, który w stanie nietrzeźwym otrzymał ranę na czole zadaną prawdopodobnie kijem. Również opatrzono Józefa Rabiasza, wyrobnika, ranionego w czasie bitki w okolicy kości jarzmowej prawej.

Tejże nocy wezwano Pogotowie telefonem na Grzegórzki, gdzie znaleziono nieznanego człowieka pobitego przez towarzyszy.

NEKROLOGJA.

Karol Zacharias, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 43, zmarł dnia 27 sierpnia b. r.

Pogrzeb odbył się dnia 29 sierpnia o godzinie 4 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbyło się we wtorek dnia 30 sierpnia o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Włodzimierz Szelutta Żebrawski em. inspektor kolei półn., komandor ros. orderu św. Anny I klasy, właściciel złotego krzyża zasługi z koroną i t. d. i t. d., przeżywszy lat 70, zmarł w Zakopanem dnia 27 sierpnia b. r. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 4 po południu z dworca kolejowego w Krakowie, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we środę dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Ś. p. Tadeusz Skuba dyrektor gimnazjum św. Jacka, kawaler orderu Franciszka Józefa, przeżywszy lat 64, zmarł nagle w Czatkowicach pod Krzeszowicami wczoraj dnia 29 b. m. Zwłoki po przewiezieniu do Krakowa złożone zostaną na cmentarzu krakowskim we czwartek dnia 1 września po południu.

Konrad Oksza Strzelecki emerytowany kapitan i wł. dóbr zmarł dnia 27 b. m. w Niecieczy.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 30 sierpnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 akt. według noweli A. H. Savage'a (po raz 33).

We środę 31 sierpnia: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 akt. M. Gogola (po raz 16).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rozpisanie dostaw. Dyrekcje kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie ogłaszają rozprawy ofertowe na dostawy wyrobów z lanego żelaza, oraz wyrobów metalowych.

Oferty należy wnieść do 20 września b. r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przechadzka po wystawie metalowej.

Istniejąca sto lat fabryka p. Zieleniewskiego, o przeszłości świetnej, wzrasta i rozwija się ustawicznie, zdobywa powszechne uznanie dzięki temu, że produkcje tej instytucji odznaczają się niezawodną doskonałością, i temu, że zawsze stawia się w oznaczonym terminie z pedantyczną niemal punktualnością. To potęguje jej wartość i zalety te mogą i powinny służyć za wzór wszystkim naszym przemysłowcom.

Obecna wystawa jest zatem stuletnim jubileuszem krakowskiej firmy przemysłowej i w tym charakterze znajdzie niezawodnie godne uczczenie.

Fabryka L. Zieleniewski przedstawia nam tedy: maszynę parową z regulatorem osiowym o wymiarach: 200 mm. śred., cyl. 240 mm. skok. Kompressor powietrzny dwustopniowy. Maszynę parową ze stawidłem „Rieder“. Pompę parową poczwórnie działającą o wydajności 4.500 litrów w godzinie. Pompę parową poczwórnie działającą o wydajności 15.000 litrów w godzinie. Dalej pompa parowa poczwórnie działająca (dla stacji wodnych) o wydajności 30.000 litrów w godzinie. Maszyna parowa, zwrotna, do wiertnictwa naftowego. Części do pompy parowej dwunastostopniowej, dla kopalni węgla w Sierszy dla wydajności $12 m_3$ w minucie.

Części transmisyjne, a mianowicie: a) Łoża z pierścieniowem smarowaniem, b) Sprzęgła łupinowe. Wentyle parowe, zasuwy i t. p. Winda budowlana z hamulcem bezpieczeństwa. Kocioł parowy, stojący (Patent Edmund Zieleniewski). Kocioł parowy, system „Tischbein“ 70 m^2 pow. ogrzew. 8 atm. ciśnienia, wykonany dla firmy Braci Bartik w Tarnowie. Kocioł parowy przewoźny 27 m^2 pow. ogrzew, 6 atm. ciśnienia. Pogłębiacz (bagger) suchy dla kopalni soli w Wieliczce. Wózek do skrapiania ulic. Łoża i sprzęgła łupinowe.

Zakład fabryczny maszyn i odlewarnia żelaza i metali pod firmą M. Peterseim istniejący w Krakowie od 1862 roku, głównie produkuje maszyny rolnicze, a masowym artykułem są sieczkarnie, które swą trwałością zdobywają ogólne zastosowanie w kraju i rugują tandetną robotę, która przez długie lata była wprost plagą mniejszych rolników.

Firma M. Peterseim na wystawie przedstawia cały szereg owych sieczkarni jako główny swój produkt, a obok tych młockarnie, młynek, pompy i sikawki oraz kieraty na jednego, dwa i cztery konie. Fabryka Peterseima zajmuje przeszło 120 robotników, a wzrost jej w dalszym ciągu postępuje.

Jako wystawca z najobfitszym materjałem występuje huta arcyksięcia Fryderyka w Węgierskiej Górce, która wystawiła wielką ilość swoich wyrobów, wśród których najpoważniejsze miejsce zajmują odlewy rur wodociągowych wszelkiej objętości, piece i piecyki pokojowe, kotły do gotowania strawy dla bydła i pralń, garnki żelazne, naczynia kuchenne. Dalej kolekcje materjałów opałowych i hutniczych. Blachy walcowane, surowe, cynkowane, ołowiane. Kute części pługów z żelaza i stali.

P. Antoni Rożen, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Krakowie, wystawia trzy sikawki.

Inż. Karol Rudolphi i Sp., fabryka armatur, pomp, odlewarnia żelaza i metalu w Trzebini, jedna z najmłodszych w kraju, wystawiła sporą ilość wyrobów, jak pompy studzienne rozmaitych kształtów, pompy ssąco tłoczące, pompy dla głębokich szybów (do pompowania ropy), pompa powietrzna. Wentyle parowe, żelazne i bronzowe. Kurki żelazne, bronzowe i mosiężne, zasuwy żelazne.

Części składowe do wodociągów i wodowskazy. Odlewy surowe, odlewy z metalu do pomp, armatur i t. p.

P. Lubin Biskupski fabryka maszyn i odlewarnia żelaza i metali w Kołomyji przedstawia postument lany, cztery sztuki drobnych surowych odlewów i bębenek do tarcia koniczyny.

Bracia Fröhlich w Nowym Sączu specjalna fabryka pługów wystawiła pług z kutego żelaza i stali z podrzynaczem i zapasowymi lemieszami. Pług z laną głowicą i zapasowym lemieszem. Koleśnicę na żelaznej osi. Korpus pługa lekkiego z laną głowicą. Korpus pługa kuto stalowego. Model pługa kuto stalowego trzy razy pomniejszonego i oborywacz do ziemniaków z plewnikiem.

P. Leon Jagusiński ślusarnia mechaniczna we Lwowie — prasa do wyciskania olei.

Pp. Marcinek i Bożątkiewicz pracownia narzędzi rolniczych w Mogile przedstawia pług trzyrzędowy, pług do ciężkiej orki, pług włościański lekki, pług do wyorywania ziemniaków; oborywacz, plewnik, znacznik i kolce do pługów.

Pracownia ta w postępie swoim zyskała już liczne odznaczenia i rozwój jej kroczy naprzód z wytrwałą energją.

G. Pammer i Sp. odlewarnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych we Lwowie wystawia: młocarnię ręczną, walce pierścieniowe, koła pasowe, piec lany i materac druciany.

Jan Plesia, pracownia i wyrób narzędzi rolniczych w Tarce koło Kołomyji: Młynek do czyszczenia zboża i pług żelazny do kartofli.

Edmund Schmeja, fabryka maszyn i odlewarnia w Białej, wystawia 10 młynków „Ekscelsior“ różnorodnej budowy i wielkości do rozdrabiania i śrutowania zboża, materjałów garbarskich, soli, słodu i t. d.

Jan Zygmuntowicz, pracownia artystyczno-ślusarska w Krośnie wystawia dwie ulepszone maszynki do oddzielania miodu z plastrów pszczelnych, z blachy emaljowanej z mechanizmem do puszczania w ruch maszynki.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Podręcznik dla zwiedzających dom Matejki** wyszedł nakładem Muzeum Narodowego w Krakowie. Starannie wydana książeczka w cenie 40 hal. Tekst literacki przewodnika rozpoczyna krótkie słowo wstępne o Matejce, jego życiu i twórczości, dalej historja założenia Domu Matejki — i wreszcie najdokładniejszy spis przedmiotów, umieszczonych w cennem Muzeum naszego mistrza. Przy ważniejszych numerach muzealnych autor przewodnika umieścił krótkie objaśnienia naukowe, jak to zwykły czynić doskonałe pod tym względem katalogi British Museum.

* **„Architekta“** zeszyt lipcowy poświęcony jest cały opisowi nowego dworca kolei państwowej we Lwowie. Wspaniałe tablice z widokami części dworca i liczne plany i reprodukcje w tekście dają dokładne pojęcie o tym nowym monumentalnym gmachu lwowskim. Zeszyt zawierający ponadto ciąg dalszy rozprawy Godfryda Sempera „Cztery pierwiastki sztuki budowniczej“ wydany jest z tym przepychem, jakim żadne podobne wydawnictwo poszczycić się nie może.

* **Ks. Józef Londzin**. „Bibljografja druków polskich w Księstwie Cieszyńskiem od r. 1716 do 1904 r.“ Cieszyn. 1904.

Cenny to przyczynek do powszechnej bibljografji polskiej, która dotąd niedostatecznie druki cieszyńskie uwzględniała. Powitany on zostanie w kompetentnych kołach z należnem mu uznaniem.

* **Przekłady z polskiego**. Wychodzący w Moskwie dziennik *„Russkij Listok“* drukuje „Na polu chwały“ Henryka Sienkiewicza, w przekładzie p. L. R.

„Kijewskaja Gazieta“ pomieszcza wspomnienia „Z Dalekiego Wschodu“ Wacława Sieroszewskiego (Sirko), w tłómaczeniu p. O. Misławskiej.

* **Studjum francuskie o Sienkiewiczu**. — W *„Revue de Lille“* p. Looten ogłosił rozprawkę pod tytułem: „Henri Sienkiewicz avant Quo Vadis“ (Henryk Sienkiewicz przed Quo Vadis). — Rozprawka ta wyszła w osobnej odbitce w Paryżu u Snenny-Charcuey'ego.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Bitwa pod Liaojang.

Liaojang 29 sierpnia. (B. Reutera) Odwrót Rosjan z Anszanczan odbył się dn. 27 b. m. podczas nocy w zupełnym porządku. Walka, która się rozpoczęła dn. 26 b. m. rano, trwała dzień cały i całą noc.

Londyn 29 sierpnia. B. Reutera donosi z Liaojang:

Rosjanie posiadają od Anszanczan aż do Mukdenu doskonale ufortyfikowane pozycje. Wskutek ciągłego przybywania wojsk i artylerji z Europy, armja rosyjska jest obecnie silniejszą, niż kiedykolwiek od początku wojny. Żołnierze są z powodu napływu coraz to świeżych wojsk w entuzjastycznem usposobieniu, ale niezadowoleni z ciągłego odwrotu. — Drogi i koleje żelazne między Mukden a Liaojang są przepełnione wojskami.

Mukden 29 sierpnia. Sprawozdanie specjalnego korespondenta ros. aj. tel. donosi: Z rannych w bitwie d. 26 przewieziono dalszych 600 żołnierzy w kierunku północnym. Należą oni do 10-tej wschodnio syberyjskiej brygady, oraz 9 tej i 35 dywizji.

Owego dnia Japończycy zaatakowali centrum i lewe skrzydło w przypuszczeniu, że z nienacka napadną. Nieprzyjacielskie kolumny ruszyły naprzód, nie dając ognia, a następnie wykonały atak na bagnety. Ponieśli oni wielkie straty. Z szczególnem powodzeniem operował nasz 139 pułk, który wraz z baterją górską niespostrzeżenie obszedł skrajne prawe skrzydło nieprzyjacielskie, zaatakował je z tyłu, podczas gdy nieprzyjaciel chciał właśnie wykonać manewr przeciw naszemu lewemu skrzydłu. Cała japońska kolumna została zniszczona(?)

Wszyscy naoczni świadkowie opowiadają o fanatycznej dzielności japońskich żołnierzy. Widziano wielu rannych odbierających sobie życie, by nie dostać się w ręce Rosjan.

Raport Sacharowa.

Petersburg 29 sierpnia. Jenerał-porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu jeneralnego pod datą 27 b. m.: D. 26 b. m. nasze straże przednie, które zajęły miejsca na najbardziej wysuniętych stanowiskach wzdłuż frontu południowego, cofnęły się powoli do ufortyfikowanych stanowisk w Anszanczan. Nieprzyjacielska artylerja ostrzeliwała nasze pozycje z rozmaitych punktów. Nasza artylerja skierowała ogień na te miejsca, gdzie pojawiły się jap. kolumny i gdzie Japończycy chcieli sypać szańce, przez co zmusiła nieprzyjaciela do przeniesienia swego obozu do Bajsiasai. O godz. 6 wiecz. ogień po obu stronach ustał. Najgorętszą walkę stoczyło lewe skrzydło naszego frontu południowego. Ogólne straty w tym dniu (26 b. m.) wynosiły po naszej stronie 200 ludzi.

Z nastaniem nocy wszystkie nasze przednie straże cofnęły się na główne pozycje. W ataku na front południowy brało udział pięć jap. dywizyj.

Na froncie południowo-wschodnim odparły nasze wojska wszystkie ataki jap. i prawe skrzydło przeszło do akcji zaczepnej. Japończyków odparto aż do Tun-sin-pu, przyczem na naszym froncie południowo-wschodnim straciliśmy około 400 ludzi.

Na froncie wschodnim stoczyły nasze oddziały d. 26 b. m. gorącą walkę ze znacznie silniejszem wojskiem nieprzyjacielskim. Piechota nasza na prawem skrzydle, poparta przez artylerję, stawiła dzielny opór. Główny atak liczebnie silniejszego nieprzyjaciela nastąpił w nocy. Przyszło do walki na bagnety, podczas której oficerowie nasi odnieśli rany kłute od bagnetów, rany cięte od szabel i postrzały rewolwerowe. Po zaciętej walce na wysuniętych pozycjach w Czchu i Anhin-lin cofnęły się nasze wojska na główną pozycję. Na prawem skrzydle bronił pułk tambowski wysuniętej pozycji koło Czchu od g. 1 po północy do 4 rano. Pułk ten kilkakrotnie odparł ataki nieprzyjaciela i o g. 4 rano poszedł do ataku. Komendant pułku pułkownik Klembowski jest ranny.

W końcu manewr obejścia, wykonany przez nieprzyjaciela na prawem skrzydle, zmusił nas do odwrotu, który nastąpił w dobrym porządku. Sześć dział popsutych zostało na polu walki. Straty Japończyków, którzy z ogromną zaciętością szli do ataku, muszą być bardzo znaczne. Pewien ranny oficer japoński, który dostał się do naszej niewoli i któremu opatrzono ranę, w chwili, gdy nikt na niego nie zwracał uwagi, popełnił samobójstwo roztrzaskawszy sobie głowę o skałę. Nasze wojsko zabrało Japończykom znaczną ilość broni.

Nasze straty na froncie wschodnim nie są jeszcze dokładnie znane, wynoszą jednak w każdym razie zapewne **ponad 1500 zabitych i rannych.** Pomimo tego długiego i zaciętego boju i zmęczenia, usposobienie naszego wojska było świeże. Mimo ciemności i deszczu ulewnego, który zmienił okolicę w morze błota, wykonały nasze wojska wszystkie ruchy z największą precyzją.

Dnia 27 b. m. nieprzyjaciel rozpoczął **ponowne kroki zaczepne na całym froncie. Nasze wojsko cofnęło się powoli** na główne stanowiska.

Około 2 godz. popołudniu sygnalizowano atak nieprzyjaciela koło Kuempin.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 29 sierpnia. B. Reutera donosi z Liaojang: Z opowiadań licznych posłańców, przybyłych z Portu Artura, można przypuszczać, że zbyt sobie lekceważono odporność twierdzy i że Port Artura może się jeszcze utrzymać dwa miesiące (?), a może nawet do końca roku (?).

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Waszyngton 29 sierpnia. (Reuter). Japoński poseł wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Hayowi notę rządu japońskiego do mocarstw, która podnosi, że jeżeli rosyjskie okręty wojenne w Szanghaju nie zostaną teraz rozbrojone, Japonja będzie zmuszoną chwycić się środków, potrzebnych do ochrony jej interesów.

Szanghaj 29 sierpnia. (B. Reutera) Japończycy żądają, by załoga rozbrojonych okrętów rosyjskich nie otrzymała pozwolenia wolnego odjazdu, albowiem Japończycy dowiedzieli się, że załoga „Warjagu" i „Korejca", która również dała przyrzeczenie, że nie będzie więcej brała udziału w wojnie, obecnie czyni służbę przy eskadrze bałtyckiej.

Wyjazd floty bałtyckiej.

Kolonja 29 sierpnia. Jak donosi *Köln. Ztg.* z Petersburga, eskadra bałtycka wyruszyła pod komendą kontradmirała Rożdenstwienskiego na morze, i jak słychać, na 10 dni. Dalej donosi *Köln Ztg.*, że eskadra wyruszyła 25 b. m. i złożoną jest z następujących okrętów: krążowniki: „Dymitr Doński", „Aurara" i „Almas" pod flagą kontradmirała Enkwista, pancernik „Osłabja" pod flagą kontradmirała Völkersama, pancernik „Nawarin", „Imperator Aleksander II" i „Kniaź Suwarow" pod flagą komendanta eskadry, oraz pancerniki: „Sisoj wielki", „Borodino", krążownik „Admirał Nachimow" i 6 torpedowców.

„Arabia".

Szanghaj 21 sierpnia. (Reuter). Zatrzymany poprzednio przez Rosjan niemiecki parowiec „Arabia" przybył tu z Władywostoku.

Nowe dochody Japonji.

Tokio 29 sierpnia. Odkryte niedawno koło Swate kopalnie złota są według orzeczenia inżynierów rządowych nadzwyczaj obfite i wartość ich oceniają na 100 miljonów funt. szterlingów. Prace około eksploatacji kopalni już rozpoczęte. Przypuszczają, że kopalnia przyniesie rocznego dochodu 30 miljonów jenów.

Udział Chin w wojnie?

Londyn 29 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Liaojang:

W ataku, który Chunchusi wykonali dnia 23 b. m. na Rosjan, na północ od Mukdenu, brało rzekomo udział **także regularne wojsko chińskie.**

Depesze nocne.

Bitwa pod Liaojang.

Londyn 30 sierpnia. (Tel. wł.) Według zgodnych relacji tutejszych dzienników czterodniowa bitwa skończyła się **porażką Rosjan na całym froncie**, pomimo że brały w niej już udział świeże wojska ros. przybyłe z Europy. Podczas odwrotu ponieśli Rosjanie ciężkie straty, zwłaszcza 10 dywizja, w której wyginęli prawie wszyscy oficerowie. Drogi zalane wodą utrudniały odwrót, zwłaszcza taboru ros. Wprawdzie w dniach 24 i 25 b. m. Jap. stracili około 2.000 ludzi, ale straty ros. są znacznie większe.

Liaojang 30 sierpnia. (Reuter). Ros. armja stoi przed Liaojang, gdzie jej artylerja przybyła w dobrym porządku. Ostatnie walki trwały cztery dni. **Japońskie wojsko posuwa się naprzód z największą energją,** nie cofając się przed żadnemi ofiarami. I tak stracił jeden batalion d. 28 wieczorem podczas ataku koło Miaolintse wszystkich swych oficerów.

Rosyjska artylerja utrzymywała bez przerwy ogień ze wszystkich dział. Mimo regularnego posuwania się naprzód Japończyków, wykonanego z wielką precyzją, Rosjanie ze swych dział strzelali z najzimniejszą krwią.

Berlin 30 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Loc. Anz.* donosi z Liaojang, że dnia 28 b. m. Rosjanie opuścili Anszanczan nie stawiając zbytniego oporu.

Wszystkie stanowiska Rosjan na południu opuszczone, zajęli zaraz Japończycy i ustawili na nich swe **ciężkie działa**, które w linję bojową przetransportowali z Inkau podczas pory deszczowej. Te działa rozstrzygną walną bitwę.

Londyn 30 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że wszystkie ważniejsze pozycje koło Liaojang, jak Anszanczan i Anpin, są już w rękach Japończyków.

Londyn 30 sierpnia. (Tel. wł.) Artylerja jap. rozpoczęła wczoraj dnia 29 b. m. o 6-ej rano ponowną walkę. Główny atak był skierowany na południowe pozycje rosyjskie. Rosjanie zostali odrzuceni, pocieszają się przecież rzekomem spostrzeżeniem, że ogień baterji japońskich nie był wczoraj tak gwałtowny, jak w poprzednich dniach.

O godz. 8 rano ruszyła naprzód piechota japońska, kopiąc rowy.

Jeńcy ros., wzięci do niewoli, opowiadają zgodnie, że armja ros. jest zniechęconą i zdemoralizowaną; nie tylko żołnierze, ale i oficerowie nie chcą się bić. Kuropatkin wie dobrze o tem usposobieniu armji i dlatego nie chce wdawać się w decydującą bitwę.

Petersburg 30 sierpnia. (Oficjalnie.) Według ogłoszenia sztabu jeneralnego, Japończycy wczoraj w dalszym ciągu prowadzili ofensywę na całej linji między Anszanczen a Liandiansian. W walkach podczas odwrotu, po naszej stronie polegli jenerał-major Rutkowski i pułkownik Raaben. Liczby niezdolnych do walki jeszcze nie stwierdzono. — Około 400 rannych przewieziono do stacji ratunkowej. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Na innych linjach panuje zupełny spokój.

Petersburg 30 sierpnia. (Tel. wł.) Koła rządowe tracą zaufanie do Kuropatkina, gdyż zaczynają stwierdzać, że nie ziszcza on nadziei w nim położonych.

Siły Rosjan.

Berlin 30 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Mil. Wochenblatt*, najpoważniejszy organ wojskowy podaje na podstawie najautentyczniejszych informacyj, że wojska rosyjskie liczą ogółem **248.000 ludzi i 674 dział.** — Od liczby żołnierzy należy odliczyć rannych i zabitych.

W Porcie Artura.

Londyn 30 sierpnia. (Tel. wł.) Jen. Stössl, jak donoszą depesze, wybrał sztab zaufanych oficerów, którzy na dany przez niego, z góry umówiony znak, mają wysadzić **w powietrze resztę okrętów wojennych** ros. stojących w porcie, część miasta i te forty, które nie są jeszcze w rękach Japończyków. Wskutek tego posiędą oni rumowiska i gruzy.

Według depeszy z Czifu, jenerał Stössl kazał zgromadzić zaprowiantowanie i amunicję w fortach na Wzgórzu Tygrysiem i Liaoteszan, uważanych za niedozdobycia; ludność cywilna ma być w nich umieszczona w kazamatach. Stössl przypuszcza, że w fortach tych będzie mógł bronić się jeszcze długo.

Koła wojskowe tutejsze uważają, że upadek Portu Artura w strategicznem znaczeniu nastąpi wtedy, gdy admirał Togo z flotą bezpiecznie wpłynie do basenu wewnętrznego. Pomimo jednak zajęcia basenu i miasta, niektóre forty będą się mogły jeszcze bronić.

Z Szanghaju.

Londyn 30 sierpnia. (Tel. wł.). Sytuacja w Szanghaju znowu się zaostrzyła. Nie ulega wątpliwości, że Japończycy są zdecydowani na kroki najdalej idące, aby zająć okręty rosyjskie. Gabinety państw otrzymały urzędowe zawiadomienie, że Japonja zmusi okręty do rozbrojenia, jeśli Chiny i mocarstwa nie zmuszą Rosji do szanowania praw neutralności. Eskadra japońska stoi przed portem Szanghaju.

Japończycy domagają się także, aby załoga owych okrętów była internowana aż do ukończenia wojny w jednem z miast chińskich, a nie przewieziona do Rosji. Do tego żądania upoważnia ich przykład załogi „Korejca" i „Warjaga", która pomimo złożenia przyrzeczenia, że nie będzie więcej brała udziału w wojnie, służy obecnie na flocie bałtyckiej.

TELEGRAMY.

Prezydent ministrów w Galicji.

Tarnobrzeg 29 sierpnia. O godzinie 7 rano przybył tu prezydent ministrów dr Koerber w towarzystwie namiestnika hr. Potockiego, prezydenta wyż. sądu kraj. dra Hausnera, radcy min. bar. Bleylebena, radcy namiestn. Wacława Zaleskiego, wiceprez. sądu kraj. Seidla i wicesekr. ministr. dra Bieńkowskiego. Na dworcu powitał ministra starosta Lasocki, starszy radca budownictwa Ingarden, naczelnik sądu Hartman i starszy inż. Regec, kierownik budowy portu, Straże pożarne całego powiatu tworzyły szpaler. Po ½ godz. postoju udał się dr Koerber do Nadbrzezia celem oględzin portu, prac regulacyjnych na Wiśle i t. d.

Tarnobrzeg 29 sierpnia. Dr Koerber dokonawszy lustracji tut. starostwa przyjął deputację tarnobrzeskiej Rady powiatowej z prezesem Horodyńskim na czele i deputację gminy tut. proszącej o zapomogę z powodu klęsk elementarnych, o gimnazjum i o utworzenie sądu obwodowego. Dalej proszono o zapomogi dla nawiedzonego pożarem Rozwadowa, o sądy powiat. w Rudnikach i Pniowie, o zapomogi dla Witkowic i Antoniowic. Z kolei przedstawili się reprezentanci władz. Dr Koerber zapewniał petentów, że prośby ich zachowa w pamięci i możliwie je uwzględni. Ulice miasta, któremi dr Koerber przejeżdżał, były przepełnione publicznością. Ustawiono cztery bramy tryumfalne, przystrojone zielenią i chorągwiami.

Dr Koerber udał się do sądu powiatowego w towarzystwie prezydenta Hausnera i wiceprezydenta Seidla. W sądzie przyjął go naczelnik sądu radca Hartman. Dr Koerber dokonał lustracji sądu.

Tarnobrzeg 29 sierpnia. W Nadbrzeziu wygłosił radca Ingarden do dra Koerbera powitalną przemowę, dziękując za poparcie sprawy budowy portu, mającego wielkie znaczenie dla całego kraju. Następnie przedstawił radca Ingarden kierowników budowli przedłożył plany budowy i jej stan obecny, poczem dwoma statkami „Wawel" i „Kraków" udano się uregulowanem korytem Wisły do Dąbrowy.

Po drodze udzielał wyjaśnień radca Ingarden. Dr Koerber okazywał wielkie zainteresowanie i wypytywał się o każdy szczegół. W końcu wyraził radcy Ingardenowi zadowolenie ze znacznego postępu róbót, poczem o godz. 11 przed południem osobnym pociągiem powrócił prezydent do Tarnobrzega.

Tarnobrzeg 29 sierpnia. Następnie udał się dr Koerber do Dzikowa i tam przyjął krakowskie Tow. rolnicze, które reprezentował prezes Zdzisław hr. Tarnowski, wicepr. Karol Czecz, członkowie komitetu prof. Milewski, Hupka, Górski, Jordan, Włodek, Jan Tarnowski, Ostaszewski i inni. Przemawiał hr. Zdzisław Tarnowski, przyczem podniósł potrzeby rolnictwa i przedstawił położenie jego po dwóch latach klęsk elementarnych. W końcu wręczył drowi Koerberowi memorjał. Prezydent ministrów w krótkich słowach odpowiedział, poczem odbył się obiad w pałacu w sali portretowej na 53 nakrycia. W obiedzie wzięli udział prócz ministra z otoczeniem, p. namiestnika, gospodarza i poprzednio wymienionych, marszałkowie okolicznych powiatów, Stanisław hr. Tarnowski, Mycielscy, Siemieński, Antoni hr. Wodzicki, Cielecki i inni reprezentanci obywatelstwa.

Tarnobrzeg 30 sierpnia. W czasie śniadania w Dzikowie wygłosił gospodarz, hr. Zdzisław Tarnowski, po niemiecku następujący toast:

Zaszczyt, jaki spotkał mój dom przez odwiedziny Ekscelencji w czasie jego podróży po Galicji, napełnia mnie głęboką wdzięcznością. O ile wiem, to nie zdarzyło się dotąd, aby w czynnej służbie będący minister austrjacki, który nie jest Polakiem, przedsięwziął podróż po Galicji w celu poznania naszych władz, stosunków i potrzeb tego kraju. Odwiedziny Ekscelencji nie wypływają więc ani z tradycji, ani z urzędniczej rutyny, są więc w każdym razie wielkiem zdarzeniem i to szczęśliwem, serdecznie witanem zdarzeniem. W zamiarze Ekscelencji, bliższego poznania naszego kraju, z wdzięcznością widzimy dowód tego zainteresowania, jakie Ekscelencja okazuje największemu z krajów koronnych.

Przejęci zaufaniem do sprawiedliwości Ekscelencji, przywiązujemy wielkie nadzieje do odwiedzin dostojnego szefa rządu, w tem przekonaniu, że teraz nasze konieczne życzenia, odpowiadające nieodzownym potrzebom tego kraju, gdy Ekscelencja przekona się o nich naocznie, wkótce i według możności będą uwzględnione. Witam Ekscelencję najserdeczniej w naszem kole, jako gościa oczekiwanego z radością i upragnieniem. Spodziewamy się również, że te uczucia, z jakiemi przyjmujemy Ekscelencję w naszym kraju, znajdą zawsze u Ekscelencji życzliwy odgłos.

Tarnobrzeg 30 sierpia. Za toast hr. Tarnowskiego kilkakrotnie przerywany oklaskami, podziękował dr. Koerber pijąc na cześć rodziny hr. Zdz. Tarnowskiego.

Tarnobrzeg 30 sierpnia. Przed śniadaniem przyjął dr Koerber deputację Tow. urzędników prywatnych, których przedstawił prezes, Zdzisław hr. Tarnowski. Deputacja dziękowała za opiękę i projekt ustawy emerytalnej.

Łańcut 30 sierpnia. O godzinie 4 po południu udał się dr Koerber w dalszą drogę z Tarnobrzega do Łańcuta. W miastach: Rozwadowie, Nisku, Leżajsku i Przeworsku, zebrali się na dworcach kolejowych urzędnicy tamtejszych sądów powiatowych, celem powitania ministra. O godzinie 8 wieczór przybył pociąg do Łańcuta, gdzie dr Koerber zamieszkał w zamku hr. Romana Potockiego.

Wieczorem odbył się obiad, wydany przez hr. Romana Potockiego na cześć gościa. W obiedzie wzięli udział prócz dra Koerbera, towarzyszących mu urzędników i gospodarstwa, namiestnik hr. Andrzej Potocki, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, wielki mistrz ceremonji hr. Chołoniewski z małżonką, b. minister Jędrzejowicz z żoną, prezydent miasta Lwowa dr Małachowski i inni. Podczas obiadu wzniósł hr. Roman Potocki toast na cześć dra Koerbera, który dziękując, wychylił kielich na pomyślność gospodarstwa.

Lwów 29 sierpnia. W imieniu partji staroruskiej powita dra Koerbera prezydjum „ruskiej Rady" z posłami i prezydjum „Narodowego Sowieta". Dr Koerber zapowiedział także odwiedziny w Stauropigji".

Lwów 29 sierpnia. Zwołany przez partję ukraińską na dzień przyjazdu dra Koerbera do Lwowa wiec ruski odbędzie się o godzinie 10 rano w sali Filharmonji z następującym porządkiem dziennym: Otwarcie wiecu; referat: Praktyki administracyjne w Galicji; dyskusja i wnioski.

Znaleziony skarb.

Johannesburg 30 sierpnia. (B. Reutera.) Niejaki Kemp, kuzyn jenerała tego samego nazwiska, odkrył w pobliżu Spelonkem w okręgu Southampberg, zakopany skarb wartości ćwierć miljona funtów szterlingów, który przed wkroczeniem armji lorda Robertsa do Pretorji wywieziono. Na rząd przypada połowa tego skarbu.

Samobojstwo we Lwowie.

Lwów 29 sierpnia. (Tel.). Wczoraj rano o godz. wpół do 9 zastrzeliła się w sieni domu l. 4, przy ul. Mickiewicza, pod drzwiami mieszkania asystenta budownictwa wojskowego P. 19-letnia, niezwykle piękna kasjerka, Róża Schleiferówna. Z pozostawionych listów wynika, że powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Ministerstwa w Rosji.

Petersburg 29 sierpnia. (Tel. wł.) Nominacja ministra spraw wewn. napotyka na ciągłe trudności. Jeszcze nie zdecydowano się co do rozdzielenia policji i ministerstwa spraw wewnętrznych. Żaden z dygnitarzy cywilnych, któremu proponowano tekę min. spraw wewn., nie zgodził się na jej przyjęcie. Wobec tego powstał projekt, aby na to stanowisko powołać jednego z jenerałów, a w takim razie jen. Kleigels ma największe szanse.

Zwołanie Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors 29 sierpnia. Ukaz carski zwołuje senat finlandzki na zwyczajną sesję na dzień 6-go grudnia do Helsingforsu. Równocześnie ukaz zwołuje Sejm na r. 1907 (?).

Strejk w Marsylji

Paryż 29 sierpnia. Jak donosi *l'Humanité* minister handlu zawezwie towarzystwa okrętowe w Marsylji, aby spełniły swe zobowiązania i przyczyniły się do zakończenia strejku.

Afera szpiegowska we Francji.

Paryż 29 sierpnia. W pismach zagranicznych była podana wiadomość o wykrytej w Paryżu aferze szpiegowskiej. *Matin* i *Petit Parisien* twierdzą, że idzie tu o propozycje, jakie uczynił jap. *attaché* byłemu ajentowi Lajout w sprawie planów obrony Indochin. Jap. *attaché* przeczy w stanowczy sposób temu twierdzeniu.

Lwów 29 sierpnia. Wiceprezydent namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Lwów 29 sierpnia. W Podkamieniu umarł Leopold hr. Starzeński, autor „Gwiazdy Syberji" w 69 r. życia. Dziś rano odbył się pogrzeb.

Wiedeń 30 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza zawiadomienie ministerstwa skarbu o zniesieniu urzędu menniczego w Białej i przyłączenie do urzędu krakowskiego.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godz. 10 — 4.

Muzeum im. Hutten Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od g. 10 — 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 — 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV. i początku XVI. w. Codziennie od godz. 10 — 4.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29 go sierpnia. — (Giełda pop.).—Godzina 8·— Marki 117·20 Renta majowa 99·45, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 645·—, Akcje węg. 756·—, Akcje Anglobanku 279·30, Akcje Uniobanku 527·— Akcje Länderbanku 439 50, Akcje kolei państ. 684·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 479 —, Akcje tytoniowe 348 —, Akcje Alpiny 444 25 Losy tureckie 128·—, Rub e 256 25

Cukier (stały 25·50—60, — spirytus (silny.) 54—54·50), — nafta niezmieniona.

Berlin 29-go sierpnia. — (Giełda wiecz.).—Austryackie Akcje kredytowa 209·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ważne dla Rodziców!

…yjmuje się **P. P. Studentów** …iższych i wyższych szkół z całem …rzymaniem, zapewniając rodzicielską …ską i kobiecą opiekę. Na życzenie …moc w naukach. Bliższa wiadomość …y ulicy **Czystej L. 3** parter, na prawo! 28?8 3 3

PANIENKĘ

… szkół średnich przyjmie rodzina o…watelska, której córka jest nauczy…elką. Fortepian i konwersacya nie…iecka jakoteż i pomoc w naukach na …danie. Ul. Wolska Nr. 3, II piętro. 2830 2 2

Ważne dla Wszystkich.

Winogrona

kuracyjne codzień świeże

…wysyłam do każdej miejscowości …koszyk 5-cio kilowy za pobraniem

BADEŃSKIE Kor. 3·50
…ERLAUSKIE Kor. 3·00

Z poważaniem

Antoni Siekacz

Kraków, Szewska 2.

Handel Delikatesów, Owoców zagranicznych i krajowych. 2809

Z wiosną przyszłego roku para…a wielowiejska ma przystąpić do bu…owy nowej

PLEBANII

…raz z wikarówką i kuchnią, 26 m. …ługiej, a 11·10 m. szerokiej o 14-tu …bikacyach, krytej dachówką. Koszto…ys jej obliczony na mniej więcej 19 …ys. 750 k. Ponieważ budowa ma być …ddana w przedsiębiorstwo w drodze …fert, przeto pp. przedsiębiorcy, chcący …ziąć udział w niniejszym konkursie …ecą przesłać swoje oferty do komi…tu budowy najdalej do 1 październ…ika 1904 r. Odnośne plany przejrzeć …ąć i bliższych wiadomości zasięgnąć …ożna na plebanii w Wielowsi, poczta …adbrzezie. 2834 2 2

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO
(marka ochronna: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L. 1456 0 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Proń, Z. Marcoin, K. Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, ul. Grodzka L. 36, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, M. Kreisler Grodzka 31. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik,— w Now. Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

Czytajcie!

Kilka rentownych kamienic …w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryań…skiej w śródmieściu i za plantami w …akowie tanio do sprzedania.

…**Mniejsze folwarki, wille i parcele** …owiane.

…Wiadomość: **Agencya Informacyjna** …**Mikulskiego, Kraków,** ul. …yańska L. 6, I piętro.

…**Biuro sług dostarcza dobore…j służby.** 2602

Agencya wyrabia pożyczki hipo…zne i wekslowe, warunki przystępne

Większe i mniejsze kapitały lo…uję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać marki

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

ANTONI BRONISZEWSKI
— i —
…racia Trembeccy

…w **Krakowie, ul. Rakowicka L. 7**

…ujmuje się wszelkich robót fabry…ych, — oraz poleca wielki wybór …**mników i grobowców** po …enach bardzo przystępnych. 2770

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3080 3 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę restauracye na stacyi kolejowej w Nowym Sączu oraz z przynależnem do restauracyi tej mieszkaniem i ubikacyami ubocznemi z dn. 1 października 1904 r. Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy łącznie na restauracye i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podp. c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem: „Oferta na restauracyę kolejową na stacyi w Nowym Sączu", najpóźniej do **dnia 15 września b. r.** w południe, oferty później wniesione, nie będą wcale uwzględnione.

Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawiania restauracyi kolejowych na stacyach c. k. kolei państw. które można nabyć w dziale ruchu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie po cenie 10 halerzy za egzemplarz.

Bliższe wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyi do restauracyi tej przynależnych można zasięgnąć na miejscu w Nowym Sączu lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi. 2804 3 3

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Żądać

we własnym interesie

prawdziwej Kathreinera

Kneippowskiej kawy słodowej

tylko w pakietach z marką ochronną preboszcza Kneippa i naswiskiem Kathreiner a unikać starannie wszelkie inne naśladownictwa.

04.II/a

Tylko 1 koronę

kosztuje los c. k. Policyjnej Loteryi

c. k. Urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych wartości 50000 koron.

GŁÓWNE WYGRANE WYNOSZĄ:
1. 25.000 koron | 2. 5.000 koron
3. 1.000 koron.

Ciągnienie dnia 22 października 1904 r.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach oraz w **Administracyi Działu inseratowego „Głosu Narodu" Kraków Krzyża 7,** (za nadesłaniem kwoty naprzód oraz 10 hal. na porto).

Cena losu 1 korona.

Ciągnienie 22 października 1904

Przyjmuję uczącą się **młodzież**
Kraków, ulica Smoleńska L. 15.
Kaschnitzowa, wdowa po notaryuszu.
2803 3 3

Szuka posady.

Mężczyzna inteligentny w sile wieku żonaty, władający polskim, niemieckim i ruskim językiem, w słowie i piśmie szuka odpowiedniej posady do Zarządu na wsi, fabryce, lub w mieście; przyjąłby i inne podobne miejsce. Adres: poste restan. dla „M. K. 4." Kraków. 2818 2 5

Na willę w Zakopanem

lub innej miejscowości, jest II piętr. **kamienica** w Krakowie do zamiany (albo do sprzedania). Zgłoszenia do właściciela, Kraków, Radziwiłłowska Nr. 23. 2710 6 6

Filozof rutynowany pedagog

przyjmie lekcye w Krakowie za miernem wynagrodzeniem. W ostatecznym razie przyjmie guwernerkę na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod „W. W. R." post. rest. Kraków. 2771 2 5

Panienki zamiejscowe

uczęszczające do **szkół** publicznych w Krakowie, znajdą w świeżo zakładającym się wzorowym pensyonacie odpowiednie umieszczenie i opiekę. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: ulica Studencka l. 2 III piętro, między godz. 2 a 6 popoł. 2832 2 5

1 faska 5 kg.	**Bryndzy** deserowej	kor.	5·20
1 „ 5 „	„ majowej .	„	4·80
1 „ 5 „	„ owczej . .	„	3·60
1 „ 5 „	**Masła naturalnego** deserowego .	„	9·—
1 „ 5 „	„ świeżego . .	„	8·—
1 paczka 5 „	**Sera górsko-szwajcarskiego** . .	„	6·50
1 „ 5 „	**Smalcu** wieprzow.	„	7·50
1 „ 5 „	**Słoniny** grubej białej lub wędzonej .	„	6·—

wysyła Dom specyałów węgierskich: **Kiefer Feliks** Kesmark (Węgry). 2688

Potrzebny jest **zdolny chłopiec**
na praktykę do handlu korzennego
Jana Henryka Modelskiego
w Kalwaryi Zebrzydowskiej.
2811 3 3

PANNA

bardzo dobrze wykształcona, niemka, poszukuje posady do domu katolickiego, do starszych dzieci jako bona. Adres: Kraków post. rest. „B. J. 16". 2817 2 5

PRAKTYKANTA MIEJSCOWEGO

z ukończoną II-gą kl. gimnazyalną, realną lub wydziałową, poszukuje handel galanteryjno-papierowy

W. Jaśkiewicz
Karmelicka L. 7. 2799

P. P. Studentów

przyjmuje na **stancyę** rodzina inteligentna z całem utrzymaniem, ręcząc za zdrowy, porządny wikt i rodzicielską opiekę. Na żądanie pomoc w naukach. Informacyi z grzeczności udzieli w zakładzie dentystycznym przy ulicy św. Krzyża l. 5, I p 2740 6 0

Konc. komis. Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:

Szafka (ampir) z pięknemi bronzami, Biurko barok i czarne bogato z bronz., Zegary antyczne z bronzami i szafkowy, Garnitury machoniowe. Szafa duża orzechowa bogato rzeźb., Sekretarze, Lustra i Stoliki złocone. Krzesełka ampir machon., Sekretarz antyczny o 28 szufladach i skrytkach z bronz., Łóżko machoniowe i wiele innych machoni oraz różne rzeczy do urządzeń mieszkalnych, Garderoba i Porcelana.

Leopoldyna Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro

UCZEŃ

z ukończoną 2-go klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej
i fabryce czekolady
JANA MICHALIKA
Kraków Floryańska 45. 2777 7 15

Dochód nieograniczony

zapewnić sobie mogą osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. — Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie.

Reński Zakład Wydawniczy
Kolonia (Koln), Badstrasse Nr. 1.
2679 5 6

Bryndza górska

najlepsza, świeża paczka pocztowa 5 klg. 4 kor. 56 h.

Flance truskawek

najpiękniejszych olbrzymów, także staro-polskich pąsowych słodkich ciemnych. **Poziomek** miesięcznych pąsowych i białych po 36 halerzy tuzin. **Dwór Łapszyn Brzeżany** 2779 4 10

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie osobne pokoje oraz fortepian do użytku konwersacya niemiecka i francuska.

Ulica Łobzowska l. 8., I piętro drzwi na lewo. 2861 12 12

Poszukuje się panny

do masarni, która może się wykazać 2-letnią w tym zawodzie praktyką. Wiadomość u portyera w hotelu Saskim. 2344 2 2

600 do 800 koron

otrzyma, kto wyrobi odpowiednią posadę rządową lub autonomiczną nauczycielowi ludowemu z maturą eksternisty. Odpowiedź pod adresem: „Stanowisko", poste restante Kraków za okazaniem kwitu inser. 2482 2 3

Do sprzedania

lustro z konsolą (tramesu) dębowa lampa z stoliczkiem, trochę porcelany stołowej oraz do kawy lub herbaty. Sobieskiego 15 II piętro. 2848 2 2

Pożyczek na zastaw pensyi udziela **Spółka Kredytowa**
Kraków, ul. Basztowa L. 9. 2795 4 5

EKONOM

poszukuje **posady** za małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „F. K". post. rest Zielonka. 2790 3 3

Wezmę w dzierżawę

od 1 lub 15 września br. mleczarnię, sklepik lub inne jakie mniejsze przedsiębiorstwo. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Zofia Olszanecka w Rożnowie, poczta Gródek ad Dunajejec. 2774 4 10

Piekarnia na wsi

z obrotem rocznym do 30.000 koron, w najlepszem położeniu, poczta i kolej w miejscu, z odpowiedniemi ubikacyami i mieszkaniem pod bardzo korzystnemi warunkami katolikowi zaraz do **wydzierżawienia.** Adres w Administracyi „Gł. Narodu 2796 3 3

MASŁO

Mleczarnia dworska w Proginі poczta w miejscu wysyła codziennie **masło deserowe** do wszystkich stacyi pocztowych opłatnie w paczkach 5 kilowych za pobraniem koron 10 hal. 50. 2488 25 30

Na nalewki owocowe

Spirytus 97½% T.
najczyściejszy, bezwonny,
poleca handel kolonialny
J. F. Fischer, Kraków,
Rynek, Linia A-B,
pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 1464 18 0

Studenci

znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę z gwarancyą za dobry skutek w naukach. Fortepian w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Józef Paderewski Kraków, ul. Garbarska Nr 4 II p. front przez ganek. 2742 5 6

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą odpowiednie umieszczenie i opiekę u wdowy po dyrektorze szkół średnich. Fortepian do użytku. Ulica Czysta Nr. 1, II p. drzwi na prawo. 2827 3 5

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum! 1787

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

Dwie osoby pojedyncze
znajdą mieszkanie

suche i spokojne na I piętrze u samotnej wdowy, ul. Floryańska l. 55 oficyna (na ganku) P. Nachornak. 2749 6 6

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.